Cena 1 zł.
W Czechosłow. 3·50 kč.
Numer zaw. 20 str.

Nal. poczt. opł. rycz.

Światowid

27.4.
1929.
№ 24
(253)
Rok VI.



WIELKI DZIEŃ GNIEZNA.

Podczas procesji Bożego Ciała P. Prezydent Rzpltej prowadził cele-

P. PREZYDENT RZPLTEJ W WIELKOPOLSCE.





P. Prezydent Rzpltej w Gnieźnie. Dając na froncie numeru obrazek z podniosłej uroczystości Bożego Ciała, w której Głowa Państwa wzięła udział, uzupełniamy wspomnienia pamiętnego dla Gniezna dnia ilustracjami z dwóch innych głównych momentów. Oto tego samego dnia pan Przydent dokonał uroczystego odsłonięcia pomnika Bolesława Chrobrego, dłuta artysty-rzeźbiarza Marcina Rożka. W otoczeniu pana Prezydenta (x), znajdowali się między in. szef kancelarji wojsk. pułk. Głogowski (1), i adjutant rotmistrz Calewski (2), (zdjęcie górne na lewo). Bawiąc w Gnieźnie p. Prezydent uczestniczył również w poświęceniu sztandaru 69 p. p. przez ks. biskupa Laubitza. Nasze zdjęcie przedstawia chwilę, kiedy pan Prezydent (x), przyjmuje sztandar z rąk ks. biskupa Laubitza (1), obok zaś stoją pułkownik Głogowski (2), ksiądz Dziekan Wilkans (3) oraz generał Taczak (4) (zdjęcie górne na prawo).





Pan Prezydent Rzpltej w Fundacji Smoguleckiej. Na zaproszenie hr. Bogdana Hutten-Czapskiego p. Prezydent (x), zwiedził fundację Smogulecką, poczem w samochodzie w towarzystwie pp. woj. Borkowskiego (1), i majora Jurgielewicza odjechał do Poznania.

Na lewo:

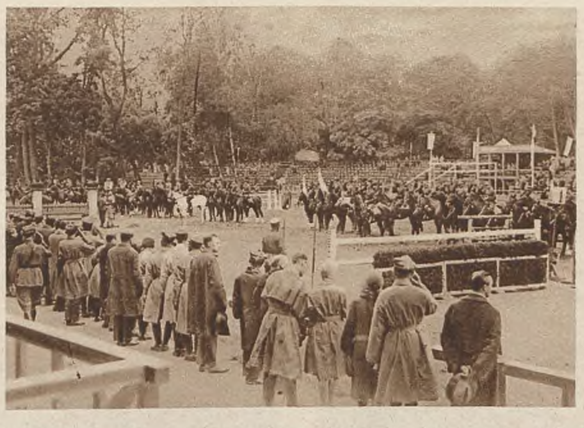
Konkursy hippiczne w Poznaniu. Pod protektoratem p. Prezydenta odbywały się w stolicy Wielkopolski konkursy hippiczne, na które przybyli również przebywający w Poznaniu z okazji otwarcia P. W. K. attaché wojskowi państw obcych (od lewej ku prawej: Estonji, Finlandji, Bolszewji, Łotwy i drugi attaché Bolszewji).

Ag. Fot. „Światowida" na pl. „Alfa".

ZAWODY KONNE W WARSZAWIE.



Na niedzielne Derby przybył p. Prezydent Rzpltej (x) w towarzystwie szefa prot. dypl. hr. Romera (1) i prezesa Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce — hr. Wielopolskiego.



W ubiegłą sobotę nastąpiło w Łazienkach otwarcie Międzynarodowych Konkursów Hippicznych, w których biorą udział najlepsi jeźdźcy wojskowi państw europejskich.



Nagrodę 75.000 zł., przeznaczoną dla zwycięzcy w Derby zdobył „Madryt", ogier kary półkrwi p. S. Mroczkowskiego Prezes Tow. hod. koni hr. Wielopolski udekorował zwycięzcę

HIPPIKA cieszy się w naszej stolicy bardzo wielką popularnością wśród szerokich sfer społeczeństwa. Sezon zwykłych wyścigów konnych trwa w Warszawie bardzo długo, dłużej zapewne niż w innych miastach. Jego najświetniejszym dniem jest oczywiście Derby warszawskie, popis nietylko najlepszych koni, ale również i... najwytworniejszych toalet. Świat dyplomatyczny w stolicy, z natury rzeczy stanowiący jeden z głównych ośrodków życia towarzyskiego, stawia się w tym dniu w komplecie na trybunach wyścigowych, o ile zaś w tym czasie przebywa w stolicy p. Prezydent Rzeczypospolitej — zaszczyca także swą obecnością ten wielki dzień sportowy. Tego roku prawie bezpośrednio po przyjeździe z dłuższego pobytu w Wielkopolsce p. Prezydent uczestniczył w warszawskiem Derby.

Równocześnie rozpoczęły się w Warszawie Międzynarodowe Konkursy Hippiczne, urządzone analogicznie do podobnych imprez w Rzymie, Nicei i t. d. Tutaj występują przedewszystkiem przedstawiciele hippiki wojskowej, walcząc na terenie międzynarodowym o palmę zwycięstwa.

WYŚCIG SAMOCHODOWY NA KRZYŻÓWCE POD KRYNICĄ



Inż. Liefeldt na Austro-Daimlerze, 3400 ccm. w 2 min. 36·8 sek.



J. Ripper przy Bugattim przed startem (I. m. w kat. wyścig.)



P. Szwarzstein na Bugattim na wirażu.



Hr. Tarnowska na wyścigowym Fiacie przy starcie.

DO kategorji wielkich imprez sportowych Polski należy 3 km. wyścig samochodowy na Krzyżówce pod Krynicą, stanowiący jeden z pięciu etapów do mistrzostwa Polski w automobiliźmie. Wyścig ten uważany jest za trudniejszy od wyścigu tatrzańskiego (trzeciego etapu mistrzostwa) i dlatego budzi wielkie zainteresowanie świata sportowego. Tegoroczne zawody na Krzyżówce zgromadziły liczny zastęp pierwszorzędnych kierowców i wysokiej klasy maszyn a zwycięzcą został świetny kierowca p. Jan Ripper na Bugattim, podczas gdy zwycięzca płaskiego wyścigu w Łodzi (pierwszy etap mistrzostwa) p. Szwarzstein uzyskał miejsce drugie, na tej samej marki maszynie. W tej chwili więc, ponieważ trzeci głośny kierowca p. Liefeldt, mistrz na r. 1928, w Łodzi miał defekt motoru a na Krzyżówce trzecie miejsce, na czele kandydatów do mistrzostwa idzie p. Jan Ripper, jako posiadacz największej liczby punktów. Wynik ostateczny, wobec istnienia jeszcze trzech konkurencji (wyścig tatrzański, wyścig lwowski i raid międzynar. A. P.), jest okryty mgłą tajemnicy.

Zdjęć dokonała Ag. Fot. „Światowida" na pl. kraj. „Alfa".



W Aeroklubie Akademickim w Warszawie. Ostatniej niedzieli na lotnisku cywilnem w stolicy odbyła się uroczystość rozdania dyplomów pilotom wyszkolonym. „Pasowanie" na pilota przedstawia właśnie nasze zdjęcie — oraz otwarcie nowego kursu szkoły lotniczej Aeroklubu Akademickiego.

PAN PREZYDENT RZPLTEJ W WIELKOPOLSCE.





Zjazd Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Z górą 10.000 ziemian wielkich i drobnych rolników członków potężnej organizacji Wlkpl. Tow. Kółek Roln. zjechało się do Poznania na Zjazd, który zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzpltej ze świtą. Na boisku „Sokoła" odprawił mszę św. ks. Sołtysiński ze Strzelna w obecności P. Prezydenta (x) i jego otoczenia (zdjęcie na lewo). Na Stadjonie, gdzie się Zjazd odbywał towarzyszyli p. Prezydentowi pp. min. Niezabytowski (1), min. Staniewicz (2), prezes W. T. K. R. Pluciński (3), b. min. Trzciński (4), gen. Medwanowski (5), płk. Głogowski (6), mjr. Jurgielewicz (7), kpt. Suszyński (8), (zdjęcie na prawo). Ag. Fot „Światowida" na pl. kr. „Alfa".



Dzieci w hołdzie p. Prezydentowi Rzpltej. Wśród grup okolicznej ludności, która zjechała do Poznania, aby tutaj złożyć hołd p. Prezydentowi, bardzo miłe wrażenie wywołała liczna rzesza dzieci, które przyjechały z Kórnika. P. Prezydent (x) wraz z Małżonką (1) i kierowniczką dzieci hr. Zamoyską (2), pozwolił na zrobienie zdjęcia w otoczeniu tych dziewczynek ubranych w piękne stroje ludowe.



Boże Ciało w Warszawie. Przy sprzyjającej pogodzie odbyła się w stolicy bardzo uroczyście procesja Bożego Ciała, którą prowadził nuncjusz apostolski Monsignore Marmaggi (x). Na obszernym placu Zamkowym pochód, otoczony liczną rzeszą wiernych, przedstawiał imponujący widok.

Ag. Fot. „Światowida" na pl. kraj. „Alfa".



Polacy amerykańscy u Prymasa Polski. Przed swoim odjazdem do Rzymu Prymas ks. kardynał Hlond przyjął w swoim pałacu w Poznaniu wycieczkę Zjednoczenia Polskiego rzymsko-kat. w Ameryce. W otoczeniu ks. Prymasa (x), znajdują się ks. infułat Adamski (1), prezes Zjednoczenia Olejczak (2), księża Janeczko (3), Kneblewski (4), Mędlewski (5) oraz pp. Piątkiewicz (6), Piskorski (7).

O rehabilitację Jakubowskiego.





Rozprawa sądowa, tocząca się w dawnym pałacu książęcym w Neustrelitz zwraca na siebie uwagę całego świata. Chodzi tu bowiem o moralne przynajmniej naprawienie straszliwej pomyłki sądowej, która spowodowała uznanie polskiego robotnika z frontu rosyjskiego przez Niemców do niewoli zabranego, Jakubowskiego winnym morderstwa na chłopcu i wykonanie wyroku śmierci na człowieku, który jedynie z powodu niedostatecznej znajomości języka niemieckiego nie mógł dostatecznie swej niewinności wykazać. Podajemy tutaj u góry chwilę, kiedy przewodniczący rozprawy wskazuje obwinionemu Fritzowi Nogensowi na planie wsi Pallingen miejsce, gdzie znaleziono zwłoki Ewalda — w kole zaś portret nieszczęśliwej ofiary pomyłki sądowej.
Keystone View, London



Na lewo:
Odsłonięcie pomnika ku czci poległych w wojnie światowej Węgrów odbyło się w Budapeszcie w obecności gubernatora Horthy'ego oraz licznych osób z kół rządowych i dyplomatycznych.
R. Sennecke, Berlin



Na prawo:
Komunista burmistrzem Strassburga. Nowo odzyskane prowincje sprawiają Francji nie mało kłopotu, skutkiem szerzącej się tam pod wpływem niemieckim akcji autonomistycznej, popieranej również przez komunistów. Sojusz obu tych partji sprawił, że burmistrzem Strassburga wybrany został komunista Hueber. Atlantic-Ph.



Proces cyganów w Koszycach. Zdjęcie nasze przedstawia trzech z pośród cyganów, oskarżonych o mord i ludożerstwo, wiezionych w samochodzie pod strażą więzienną do gmachu sądowego w Koszycach, gdzie się rozgrywa ten proces, przypominający najbardziej barbarzyńskie czasy. Charakterystycznem jest, że kodeksy karne nowożytne nie znają nawet kary na ludożerstwo, nie przypuszczając nawet w teorji, by ono było w naszych czasach możliwe. Stąd w Koszycach prokurator oskarża obwinionych tylko o morderstwo nie dopuszczając nawet mowy o ludożerstwie, obrońcy natomiast akcentują ciągle ludożerstwo, by przedstawić je jako dowód niepoczytalności oskarżonych. R. Sennecke — Berlin.

Na prawo:
Z Wystawy Międzynarodowej w Barcelonie. Po uroczystem otwarciu tej wystawy król Alfons XIII. (1) wraz z małżonką (2), gen. Riverą (3) i resztą otoczenia zwiedził szczegółowo jej tereny.



MIN. ZALESKI JEDZIE DO MADRYTU.



P. Minister spraw zagranicznych dr. August Zaleski, wyjechał z Warszawy przez Paryż do Madrytu na sesję Rady Ligi Narodów. P. ministra (x), oraz jego małżonkę (xx), żegnali na dworcu warszawskim szef prot. dypl. hr. Romer (1), amb. Laroche (2), poseł hiszp. Vallin Y Alfonso (3), sekr. pos. hiszp. de Castro Y Garnica (4), konsul hiszpański Granzow de la Cerda (5), hrabia Przeździecki (6), nasz przedstawiciel red. Stankiewicz-Billewicz (7) i inni.

SZTANDAR WARSZ. WSZECHNIC.



P. Prezydent Rzpltej (x), zaszczycił swoją obecnością uroczystą Akademję w sali Uniwersytetu z okazji dekorowania sztandaru czterech warszawskich szkół akademickich. Po obu stronach p. Prezydenta zasiedli pp.: pułkownik Głogowski (1), dr. Lisiewicz (2), prezes Supiński (3), prezydent miasta Słomiński (4), marszałek Senatu Szymański (5), generał Wróblewski (6), wojewoda Jaroszewicz (7).



Lot Prymasa ks. kardynała Hlonda do Rzymu. Ksiądz Prymas Hlond z Poznania odleciał samolotem do Katowic, w dalszym ciągu przez Wiedeń i Wenecję do Rzymu, by tam wziąść udział w wielkich urocz. beatyfikacji ks. Bosco, pobożnego Salezjanina, który położył ogromne zasługi na polu organizacji dobroczynności. Ks. kard. Hlonda łączą jak wiadomo, serdeczne związki z tym zakonem, do którego sam należał. Według nadeszłych wiadomości ks. kard. Hlond w miejscach postoju witany był przez przedstawicieli kolonji polskich, oraz przez przedstawicieli władz miejscowych. Zdjęcie nasze przedstawia ks. Prymasa (x), tuż przed odlotem z Poznania, w otoczeniu duchownych oraz członków zarządu lotniska.

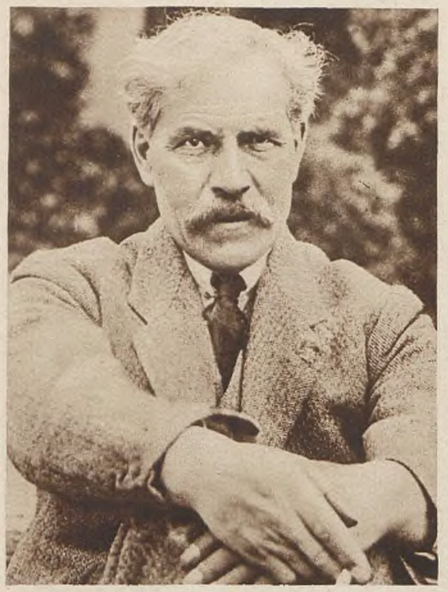


Odjazd p. Prezydenta Rzpltej z Poznania do Warszawy. Po dwutygodniowym pobycie w Poznaniu oraz w innych miejscowościach Wielkopolski Pan Prezydent Rzpltej powrócił w dniu 1-go czerwca do Warszawy. Zdjęcie nasze przedstawia samochód Pana Prezydenta w otoczeniu szwadronu przybocznego 15-go pułku ułanów na ulicy Dworcowej w Poznaniu.



Z wystawy ogrodniczej na P. W. K. w Poznaniu. Kto obecnie zwiedza P. W. K., temu, o ile nie pada deszcz, mimo całej ciekawości do licznych eksponatów, umieszczonych w zamkniętych pałacach i halach, trudno opuścić sam teren wystawy, na którym prześlicznie rozrosła się w tym właśnie czasie roślinność i kwiaty. Oto widok z parku Wilsona z klombami kwiatów i sztucznem jeziorem. Wystawa ogrodnicza jest dziełem ogrodnika poznańskiego p. dyr. Macińca.

OBRAZKI Z WYBORÓW ANGIELSKICH.



Ramsay Macdonald, przywódca „partji pracy", zwycięzca przy ostatnich wyborach i domniemany szef nowego rządu wielkobrytyjskiego. R Sennecke — Berlin.



Tłum wyborców, zebrany przed jednem z biur wyborczych w Londynie i przysłuchujący się ogłaszanym wynikom wyborów w miarę nadchodzenia wiadomości z Londynu i prowincji. Keystone View — London.



Zapalona zwolenniczka partji liberalnej obwiesiła cały wózek dla dziecka afiszami wyborczemi tej partji. Sport & General — London.



„Podlotki", jeżdżące motocyklem po ulicach Londynu i agitujące za kandydaturami liberalnymi. Keystone — London.



Dwóch sędziwych starców, prowadzonych z przytuliska przez „podlotki" do biura wyborczego. Keystone — London.

POLITYCY rozważają wszechstronnie następstwa co dopiero odbytych wyborów do Izby Gmin Wielkobrytyjskiej, w których konserwatywni ponieśli klęskę, liberali nie spełnili zapowiedzi o swoim triumfie, partja pracy zaś odniosła wprawdzie wielkie zwycięstwo, lecz nie osiągnęła absolutnej większości w parlamencie. Ale i poza tą sferą politycznych komentarzy i przewidywań wybory angielskie przedstawiały bardzo ciekawy obraz, dzięki silnej agitacji wszystkich 3 stronnictw, nie zamykającej się tylko w murach sal zgromadzeń i biurach wyborczych — ale wychodzącej również na ulicę. Szczególnie w większych miastach nie zainteresowany nawet politycznie obserwator mógł się napatrzeć rozmaitych — charakterystycznych scen, nigdy nie przeradzających się w brutalność, często owianych swoistym humorem angielskim. Obrazki te były tem charakterystyczniejsze, że skutkiem przeprowadzonej przez konserwatywny rząd Baldwina reformy prawa wyborczego w głosowaniu wzięła tym razem udział znacznie większa niż dawniej liczba kobiet, wśród których „podlotki" od lat 21 w górę głosowały poraz pierwszy.



Nowy poseł Rzplitej w Estonji. Zdjęcie nasze przedstawia naczelnika państwa estońskiego p. Augusta Rei (w środku) razem z naszym nowym posłem p. Konradem Libickim (drugi od strony lewej) po złożeniu przez niego listów uwierzytelniających. Pozatem siedzą pp. min. Leppik (pierwszy od lewej), min. Szattik (czwarty) i sekr. pos. Wołodkowicz (piąty), stoją zaś zastępca attache wojsk. Kwieciński i adjutant naczelnika państwa Schiller.



Król italski wśród zakonników. Po zawarciu ugody z Watykanem król Wiktor Emanuel III. z tem większym szacunkiem przyjmowany jest w podróży przez duchowieństwo. Ostatnio król zwiedził opactwo St. Giovanni w Rodi.

W LETNIEM SŁOŃCU.



Parasolka z wiśniowego jedwabiu, ozdobiona srebrnym haftem.

CORAZ większemi krokami zbliża się do nas lato. Dnie coraz to dłuższe, słońce coraz łaskawsze. Kobiety przygotowują się gorączkowo do kampanji letniej — mówiąc stylem dzienników.

Lato tegoroczne — o ile zwłaszcza będzie upalne — zastanie kobiety doskonale przygotowane i ubrane na jego przyjęcie. Nigdy jeszcze nie było tyle lekkich i przeźroczystych materjałów, tyle barwnych i wesołych kolorów, tyle kwiecistych wzorów, co właśnie tego lata.

Duże słomkowe kapelusze z grubej plecionki lub cienkiego, przeźroczystego włósia harmonizują doskonale z lekkiemi sukniami i bardzo pięknie ocieniają twarze kobiet. Te wielkie kapelusze wyglądają szczególnie wdzięcznie przy półdługich włosach, otaczających lokami twarz.

Powróciła także do łask parasolka, co było do przewidzenia wobec tego, że cała letnia moda stała się znacznie strojniejsza. Parasolki obecnie są nieduże, ale bardzo skomplikowane, czy to we wzorach, czy też w materjałach, z których są zrobione. Nad morzem i na wsi nosi się parasolki z kolorowego kretonu lub płótna w bardzo jaskrawych kolorach. W mieście natomiast lub w eleganckiem zdrojowisku modną jest parasolka z jasnego lub ciemnego jedwabiu, najczęściej ozdobiona kwiatowym wzorem. Kwiaty te występują bądź jako haft lub aplikacja, bądź też są malowane. Parasolki z tafty w szkocką kratę są również bardzo modne i mogą przytem zastąpić parasol.

Bardzo ładne i modne są parasolki, sharmonizowane z jakimś szczegółem ogólnego ubioru. A więc n. p. parasolka z tej samej materji co szal lub też idąca w parze z torebką wyglądają bardzo efektownie.

Rączki u parasolek z galalitu, kości, szyldkretu i t. d. nie różnią się od tych, które dotychczas były w modzie.

Podajemy na tej stronie kilka efektownych modeli.

Jola.



Szal i parasolka mają na białem tle różnokolorowy haft.



Duży kapelusz z jedwabnego włósia — przybrany aksamitką.

U dołu: Parasolka z kremowego jedwabiu — haft szafirowy.

Na prawo: Suknia letnia z wzorzystej crêpe-de-chiny w kolorach białym i wiśniowym.





Celowe pielęgnowanie włosów.

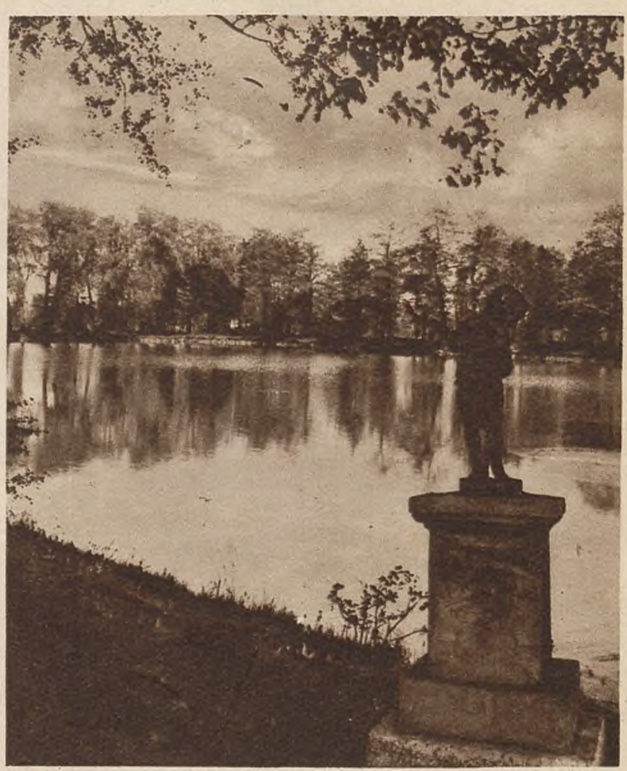
Z zadowoleniem konstatuję, iż uświadamiająca praca w kierunku indywidualnego pielęgnowania cery bezwzględnie nieszkodliwemi, lekarsko-kosmetycznemi preparatami wytwórni „Miraculum", zatacza coraz szersze koła wśród zwolenników tej naukowej metody. Tylko jeszcze w dziedzinie pielęgnowania włosów panują przestarzałe pojęcia. Naukowo dowiedziono, iż podstawę zapobiegawczego pielęgnowania włosów stanowi częstsze mycie skóry głowy i włosów środkiem dostosowanym ściśle do wydzielniczych funkcji gruczołków skóry. Do tego celu nie nadaje się żadne mydło, ponieważ alkaliczne mydło drażni, przetłuszczone zatłuszcza a neutralne nie zobojętnia kwasów tłuszczowych skóry. Znakomite rezultaty osiągałem jedynie znanym Shampoonem Dra Lustra. Odtłuszczanie włosów pudrem, bez mycia wzmiankowanym Shampoonem, jest zgubne. Tylko u obłożnie chorych celem zapobieżenia zlepianiu się włosów, można zastosować pudrem: Talci ven. 100, Boracis 5, Ac. borici 1, Mentholi 0·2. Przypudrować, 10 minut zostawić, szczotką usunąć.

Dr. Z. B.

Z OKOLIC KRAKOWA: PROKOCIM.



Widok pałacu z wikarówką na lewo.



Część parku ze stawem i z jedną z figur amorków.



Stary dąb, liczący kilkaset lat.

FOT. JAN SZWEDO z AGENCJI FOTOGRAFICZNEJ „ŚWIATOWIDA".

NIEMAL typowe są losy Prokocima, pięknej malowniczo położonej wsi pod Krakowem. Odźwierciadlają się w nich ewolucyjne przejawy życia społecznego na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Więc jeszcze z początkiem drugiej połowy ubiegłego. stulecia jest to rezydencja arystokratyczna, siedziba hr. Skorupków. Z tych rąk Prokocim przechodzi w posiadanie Polaka „amerykańskiego", Erazma Jerzmanowskiego powstańca z r. 1863. Po jego śmierci nabywają Prokocim OO. Augustjanie z Krakowa. Znowu jakby karta z dziejów współczesnych przemian: zakony, stawiające niegdyś swoje siedziby albo w pustelniach, albo na krańcach miast, teraz przy rozwoju tych ostatnich często znajdują się w samym śródmieściu. Więc sprzedają swoje miejskie posiadłości, powrotną falą cofają się, jeśli już nie do pustelni, których dzisiaj prawie niema, — to przynajmniej poza miasto. Krakowscy Augustjanie przy regulacji i rozszerzeniu terytorjum miasta, pozbywają się swoich gruntów i kupują Prokocim. Ale w powrotną alę średniowieczyzny wpada prąd czysto nowoczesny: Z popularyzacją idei społecznej, z rozwojem kolejnictwa potrzeba osobnych tanich a zdrowych mieszkań dla kolejarzy. Augustjanie odstępują część swoich gruntów pod budowę kolonji kolejarzy i na tem kończy się na razie ostatnia faza dziejów Prokocimia.

Nietknięta przez wszystkie ewolucje została tylko piękna przyroda tej osady.



Aleja Jerzmanowskiego, wiodąca do pałacu.



Stary malowniczy młyn wodny.



Nastrojowy fragment parku nad stawem.

RZUCONE NA EKRAN.





GEORGE K. ARTHUR i KAROL DANE jako pracownicy portowi.
Metro Goldwyn Mayer.

Na lewo:
RENEE ADOREE i JOHN GILBERT w „Kozakach" według Tołstoja.
C. Fuerst, Wien.





U góry:
CARMEN BONI w „Adjutancie cara".
C. Fuerst, Wien.

Na prawo:
OSSI OSWALDA, namiętnie paląca papierosy i bajécznie puszczająca dymy.
Wiener Photo Kurier.

Na lewo:
EWA BERNE w filmie „Anna z Montparnasse".
C. Fuerst, Wien.



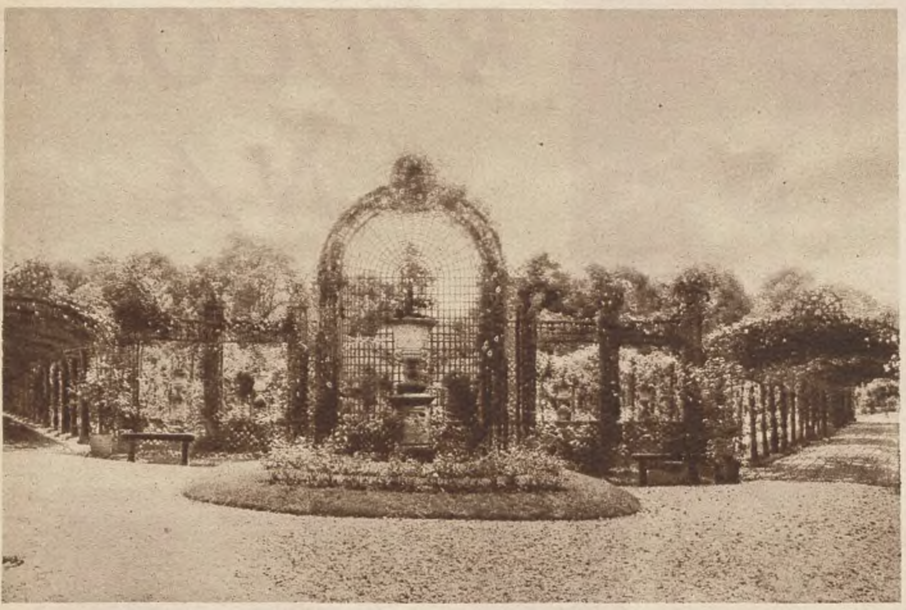
MARJA JACOBINI w „Żywym trupie" według Tołstoja.
C. Fuerst, Wien.



Na prawo:
ANNY ONDRA w „Annie z Montparnasse".
C. Fuerst, Wien.



KRÓLOWA KWIATÓW — RÓŻA.





Brama do ogrodu, ozdobiona różami.

FOT. JAQUES BOYER PARIS.



Na lewo: Niszczenie pasożytów — szkodliwych dla krzewów różanych.

Na prawo: Jak ogrodnik chroni róże przed niekorzystnemi wpływami atmosfery.



Typowe rosarjum.

FOT. JAQUES BOYER PARIS.

NIECH sobie fanatyczni zwolennicy zimy co chcą mówią o jej piękności, jednemu faktowi nie zaprzeczą, że w kolorystyce jest ona beznadziejnie uboga i niemal tylko jedną, białą zna barwę. Zapewne, może to być czasami bardzo nastrojowe, ale ostatecznie jest zawsze jednostajne a przez to i nudne. O ileż bogatszą jest pod tym względem wiosna i następujące po niej lato! Zamiast jednostajnej bieli, która zresztą, przynajmniej dla mieszkańców miast, nigdy prawie w nieskażonej czystości nie występuje, wiosna i lato darzą nas niewyczerpaną rozmaitością barw, przyczem złączona z przyrodą sztuka ogrodnicza wymyśla coraz to inne, coraz to subtelniejsze odcienia.

Królową kwiatów letnich jest bezsprzecznie róża. I dlatego w jej stronę zwracają się najintenzywniej wszystkie prace, pomysły, odkrycia i wynalazki ogrodników. Trzeba być fachowcem na tem polu, aby zorjentować się we wszystkich odmianach róży, z których każda ma inną nazwę, bardzo często albo od jakiejś wybitnej postaci historycznej, albo od jakiegoś imienia kobiecego. Hodowla róż stanowi jeden z najważniejszych i najobszerniejszych rozdziałów sztuki ogrodniczej, wymaga najżmudniejszej pracy, a na wyższym stopniu niepowszedniego zamiłowania i znajomości, ale też opłaca się sowicie. Opłaca się zarówno w sensie materjalnym, bo piękne róże należą do najdroższych kwiatów, jak i w wyższem znaczeniu. Daje ogrodnikowi niezwykłe zadowolenie wewnętrzne, pozwalając mu na rozwinięcie szerokiej skali pomysłowości w zastosowaniu krzewów róż, jako motywów dekoracyjnych. W wytwornych ogrodach tak zw. rosarja stanowią najmilszą i najpiękniejszą część parku. Kunsztowność doboru barw, zastosowanie architektonicznych pierwiastków tworzą tutaj prawdziwe cacka sztuki ogrodniczej.



Na prawo: Wspaniały krzak róży.



Na lewo: Szczepienie róży w doniczce.



Gazon białych róż.



Obcinanie krzewów różanych.

ROSITA FORBES

CZŁOWIEK O ŻÓŁTYCH OCZACH

ILUSTROWAŁ ALFR. ŻMUDA.

Pokrzepiona tą myślą przecinała Joanna razem z Hauwą obszerny plac targowy, który był w tej chwili przepełniony tłumem ludzi, skupiających się wokół zaklinaczy wężów, przygodnych muzykantów i bajarzy. Jakiś starzec o żywej gestykulacji zawołał do nich gdy przechodziły: „Posłuchajcie mnie, piękne tancerki, w opowiadaniach moich więcej jest przygód, aniżeli oczu w barwnym ogonie pawia!" Obok bajarza siedział derwisz z dziko nastroszonym włosem i popijał ukrop z dymiącego kociołka, dalej jakiś mały chłopiec, który opalił sobie rękę nad ogniem, aby udowodnić, że jego sztuki są prawdziwe, ssał osmalone palce wśród pomruków podziwu zgromadzonego tłumu.

Hauwa była olśniona tym widokiem. Całe miasto, tak nędznie wyglądające w blasku słońca, teraz wieczorem, przy lśnieniu dalekich gwiazd nabierało specjalnego charakteru, a małe przygarbione domki podobne były do białych muchomorów. Ale nie było czasu na przypatrywanie się sztuczkom targowych czarodziejów. Biegły spiesznie w stronę postoju karawany. Ale tu miał je spotkać jeszcze jeden zawód.

Karawany nie było. Odeszła.

Miejsce jej postoju znaczyły popioły licznych ognisk, odciski kopyt wielbłądzich — ale ludzi nie było ni śladu. Dziewczęta przycisnęły się do siebie strwożone, jak ptaszki w obliczu niebezpieczeństwa. A więc zostały same w sercu tej nieskończonej pustyni. Karawana odeszła!

ROZDZIAŁ X.

Przez chwilę patrzyły na siebie bezradnie, nie wiedząc, co począć ze sobą. Hauwa jęła zawodzić żałośnie, a Joanna poczęła biegać tu i tam, aby się przekonać, czy nie pozostał choć jeden zapóźniony członek karawany w jakimś namiocie. Jednakowoż nie znalazły nikogo. Karawana musiała odejść nagle, prawdopodobnie ostrzeżona przez kogoś, że w trop jej idą Tuaregowie, najgroźniejsi rozbójnicy Sahary.

Wnioskować można było o tem po porzuconych miskach strawy, zapomnianych przedmiotach, pospiesznie gaszonych ogniskach, w których popiół był jeszcze gorący. Wielkie kolisko, w którem niedawno jeszcze rozlegał się gwar licznej rzeszy ludzkiej, było teraz puste.

Dziewczęta dowlokły się przygnębione i złamane do grupy palm i tam usiadły, nie mówiąc do siebie ani słowa. Hauwa starała się szukać zapomnienia w śnie, Joanna jednak nie mogła usnąć, obawiała się, że gospodarz kawiarni zarządzi za nią pościg. Dlatego też postanowiła udać się na poszukiwanie jakiegoś noclegu, gdzieby czuła się bezpieczniej, aniżeli na tem pustkowiu. Obudziła więc drzemiącą Arabkę i nakłoniła ją do powrotu w stronę miasta. Znalazły się z powrotem przy obszernym placu, gdzie tłum ludzi skupiony był wokoło derwisza, grającego słodką melodję na niewielkim, czterostronnym instrumencie.

Głos instrumentu brzmiał tęsknie i słodko, jak głos banja, struny, uderzane wprawnemi palcami, drgały żałośnie i miękko. Oczarowana tą muzyką rozlegającą się wśród nocy pod kopułą granatowego nieba, wysadzanego ćwiekami skrzących się gwiazd, posunęła się Joanna bliżej do przygodnego grajka. Zdawało jej się, że jakiś prąd niemego porozumienia przebiegł między nią a derwiszem, coś pociągnęło ją ku niemu przemożnie. Oczy derwisza nie były czarne i palące, ale spokojne i błękitne, jak wygładzona tafla południowego morza.

Przepchnęła się przez zwarty krąg otaczających grajka ludzi i stanęła o kilka kroków od niego. Teraz mogła mu się przyjrzeć dokładnie. Twarz derwisza była spalona od słońca, błyszcząca od potu — silne, długie palce, które wydawały się bardziej oswojone z prowadzeniem konia i cynglem broni niż ze strunami gitary czy banja, uderzały rytmicznie w struny, wydobywając z nich nastrojową pieśń o namiętności i wiecznej potędze miłości.

Derwisz podniósł oczy ku górze z nad strun i tym razem Joanna była już pewna, kim on jest.

Był to Jim Verner.

Spłynęło na nią ogromne uczucie ulgi. Zdawało się jej, że od niego idzie jakaś wielka siła opiekuńcza i przyjazna, która utula ją jak fałdy zasłony. Nie odezwała się jednak ni słowem — niebieskie oczy nakazały jej milczenie. Nigdy przedtem nie widziała w nich takiego błysku stanowczości i decyzji. Stała bez ruchu w tłumie rozmiłowanych w muzyce Berberów, dopóki grajek nie dograł swej pieśni do końca i nie powstał, żegnany słowami podziwu i błogosławieństwem słuchaczy.



Rys. A. Żmuda.

Karawany nie było — odeszła.

Derwisz skierował się w mroczną gardziel uliczki, a nikt nie poszedł w jego ślady. „Zagadkowy to człowiek" — szepnął obok jakiś Arab — „i zna podobno wiele czarodziejskich tajemnic — lubi samotność, więc lepiej nie zakłócać jego spokoju..."

Joanna pociągnęła za sobą Hauwę i przemknęła się pokryjomu w stronę ulicy, w której znikł przed chwilą Jim Verner. Zaraz za zakrętem ulicy ujrzały go, jak czekał na nie, oparty o mur domu. Dziewczyna zaczęła mu bezładnie opisywać swoje przygody, ale Jim przerwał jej ostro, że wie o nich dobrze i że niema w tej chwili czasu na długie rozmowy. Polecił jej udać się do takiego a takiego domu, — który opisał zupełnie dokładnie — i zażądać pokoju w imieniu El Hamri'ego. Nie może jej pomagać otwarcie i rozmowę odkłada na potem. W domu tym znajdzie jaką taką wygodę, będzie absolutnie bezpieczna. Właściciel domu ułatwi jej dalszą podróż na południe z najbliższą karawaną, ciągnącą w tym kierunku.

„Klnę się na Boga" — zakończył Jim — „że wolałbym, by pani dała spokój swej podróży, ale wiem, że niesposób będzie panią od tego odwieść. Jeżeli już pani podejmowała się tej wyprawy, to trzeba się było postarać o grono pewnych ludzi, a nie puszczać się w dzikie strony w przebraniu tancerki. To przecież czyste szaleństwo!"

„A pan przecież sam używa z powodzeniem przebrania i nie nazywa pan tego szaleństwem", odcięła mu się Joanna niezadowolona, że jej czyni wymówki a nie pyta o jej koleje. „Mam tyle panu do opowiedzenia..."

Verner jednak nie objawił chęci słuchania jej wyznań, lecz łowił każdy odgłos kroków na ulicy.

„Bardzo mi przykro, ale naprawdę nie pora teraz na zwierzenia. Opowiemy to sobie w Thibesti, o ile tam kiedykolwiek dobrniemy... Pozatem zaklinam panią niech pani nie opuszcza progów domu, w którym pani zamieszka aż do dnia, kiedy pani wyjedzie zupełnie z miasta wraz z karawaną. Nikt nie może się domyślać, że się znamy".

Joanna poprostu nie poznawała Jimy. Jakże się zmienił! To nie był już ten miły i wytworny chłopak, który prawił jej komplementy w kawiarni w Oranie na temat szykowności jej kostjumu. Pochłonięty był i przejęty wagą powierzonej mu misji. Wszystko inne było dla niego rzeczą drugorzędnej wagi.

Toteż Joanna przygryzła wargi i wybuchła ze źle ukrytem niezadowoleniem:

„I pocóż ta cała pańska tajemnica?"

„Niestety, nie mogę pani tego wyjaśnić. Są tu w grze większe sprawy aniżeli pani osoba", odparł z zimnym uśmiechem.

Z za rogu rozległ się tupot zbliżających się kroków. Momentalnie fałszywy derwisz odskoczył od niej i przepadł w mroku. Joannie mignął tylko na skręcie cień, przylepiony na krótko do muru.

Dziewczęta udały się na poszukiwanie domu, wskazanego im przez Jima. Joanna nie mogła wyjść z podziwu, jak magiczny wpływ wywiera imię Vernera, przybrane przez niego. Na dźwięk El Hamri otwarły się przed niemi drzwi jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, a gospodarz skłonił się przed nimi głęboko. — Dom, w którym mieszkały był domem kupca. Joanna z Hauwą otrzymały pokój, wychodzący na taras na szczycie domu. Mogły zatem używać przechadzki po płaskim dachu, gdyż stosowały się ściśle do zakazu Jima, który polecił im nie wychylać się z domu.

Z dachu widać było jak na dłoni plac targowy, rojący się pod wieczór tłumem ludzi — w dali majaczyły grupy palm i szara jednostajna bezmierność pustyni.

Joanna spędzała większość czasu na dachu domu, pod rozciągniętym baldachimem płóciennym, który chronił ją od żaru słonecznego. Wypatrywała, czy nie ujrzy gdzie postaci derwisza, ale nie ukazał się przez cały ten czas w pobliżu domu.

Musiała więc zadawalać się opowiadaniami grubej żony kupca, która ubierała się niezwykle jaskrawo i nawieszała na siebie całą masę błyskotek. Ta zacna matrona była niewyczerpanem źródłem wszelkich wiadomości i plotek, a gdy poczęła rozwodzić się nad derwiszem i jego grą na banjo, przymykała oczy z zachwytu a na twarzy pojawiał się uśmiech pełen błogości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MUZEUM ŚLĄSKIE W KATOWICACH.



„Zwiastowanie“ — Szkoła śląska — wiek XV.



Magazyn zabytków śląskiej sztuki kościelnej.



Madonna z Miasteczka — początek wieku XV.

Po kilkuset latach rozłąki wróciwszy do Macierzy, Śląsk jest nietylko pierwszorzędną pozycją w gospodarczym i przemysłowym bilansie Polski, lecz również odradza się na polu kultury duchowej. Rząd wspiera te wszystkie usiłowania, zakreśliwszy im ogólny plan, który stopniowo wprowadza się w życie. Częścią jego, już dokonaną, jest Muzeum Śląskie w Katowicach, wśród polskich zbiorów regjonalnych zajmujące jedno z najpoczestniejszych miejsc. — Na tle ogólno-polskiej kultury ilustruje ono kulturę śląską w jej rozmaitych przejawach, obejmując swoim zakresem zarówno przeszłość, jak i teraźniejszość tej dzielnicy. Muzeum rozpada się na ośm poszczególnych działów: etnografji, przyrody, przemysłu górnośląskiego, prehistorji, sztuki kościelnej, przemysłu artystycznego, plastyki malarskiej i rzeźbiarskiej oraz pamiątek z okresu powstań i plebiscytu. Nawet pobieżny przegląd tych zbiorów gotuje Polakowi, zwłaszcza z innych stron kraju, niemało miłych niespodzianek stwierdzając, że polska kultura duchowa na Śląsku tkwi tam głęboko korzeniami swojemi i równie imponująco rośnie w górę. Na czele Muzeum stoi śląski konserwator dr. Tadeusz Dobrowolski, jeden z najlepszych historyków sztuki młodszego pokolenia, fachowo wykształcony w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.



Rzeźba z Moszczenicy, wiek XVI.

U dołu: Rzeźba z Moszczenicy, początek wieku XVI-go.





Dział przemysłu artystycznego: Ceramika śląska.



Dział etnograficzny: Stroje śląskie.



Dział etnograficzny: Fragment izby śląskiej.



Galerja obrazów: Józef Brandt — „Wyjazd na polowanie“.



Galerja obrazów: Juljusz Kossak — „Rumak dla Hetmana“.



Stulecie policji londyńskiej. W obecności ks. Walji (x) i najwyższych dygnitarzy państwowych odbyły się w Londynie wielkie uroczystości z okazji stuletniego istnienia zorganizowanej policji, cieszącej się tam wielką popularnością i uchodzącej za wzorową. Keystone View, London.



W sezonie szparagów. Ulubioną „nowalją“ sezonową są obecnie szparagi. Kultura szparagów wymaga wprawdzie bardzo starannej pieczy, zbiór ich jednak obficie się opłaca. Atlantic Photo, Berlin.



U góry: **„Przewodnik tatrzański“ K. Krumłowskiego.** W teatrze Domu Żołnierza w Krakowie wystawiono nowy wodewil, pióra popularnego autora dram. p. Konstantego Krumłowskiego. Z premjery „Przewodnika tatrzańskiego“ podajemy tutaj p. Wilczyńskiego grającego rolę tytuł. i p. Mirską, jako letniczkę Irenę.

Na prawo:

Ze stolicy nowoczesnej Turcji. Angora, do niedawna będąca marną wsią, w szybkiem tempie zabudowuje się i modernizuje jak przystało na stolicę odradzającego się państwa. — Oto bulwar z dworcem kolejowym na prawo i nowożytnym hotelem na lewo. New York Times Berlin.





Shaw i Tunney na wyspie Brioni. Słynny irlandzko-angielski pisarz G. B. Shaw bawi obecnie na uroczej wyspie italskiej Brioni, gdzie często przebywa w towarzystwie amerykańskiego championa boksu Tunney'a. N York Times Berlin



Rekord wysokości aeroplanem. Angielsko-niemiecki lotnik Neuenhofer na samolocie typu „Bremen" wzniósł się z lotniska w Dessau do wysokości 12,739 m, bijąc temsamem rekord amerykanina Championa 11,710 m. Atlantic-Ph.



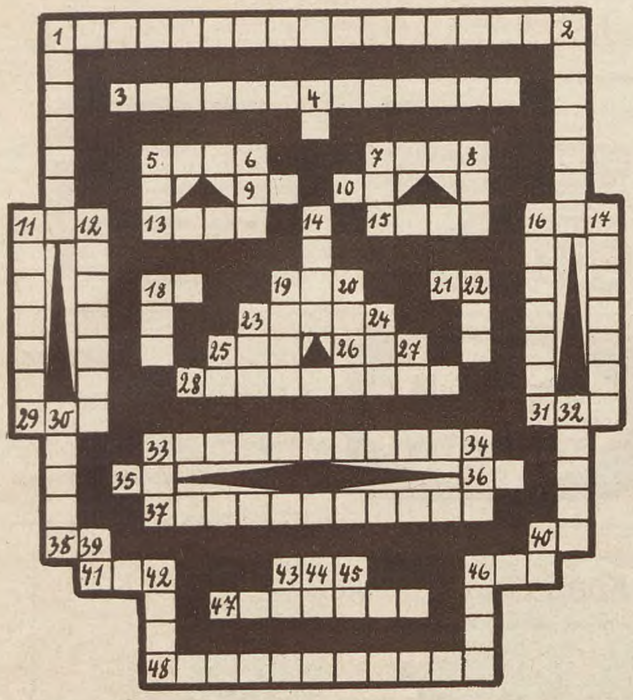
Małżeństwo Lindbergha. Kapitan Lindbergh, sławny ze swego przelotu ponad Atlantykiem zawarł w Englewood w St. Zjedn. ślub z Miss Anną Morrow, córką ambasadora St. Zjedn. w Meksyku. Podajemy tutaj portrety obojga nowożeńców.

Agence Trampus, Paris.



Zadanie krzyżykowe.

(Ułożył Stasiak).



Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Powieściopisarz polski; 3. Powieściopisarz polski; 5. literat francuski; 7. literat francuski; 9. „Bierz“ w gwarze; 10. Posiada; 11. djabeł w gwarze; 13. ochota; 15. Dzieło Zoli; 16. Rzeka po Hiszpańsku; 18. Rzeka we Włoszech; 19. Rzeka w Polsce; 21. Karta; 23. Zielsko lub kapusta po niemiecku; 25. Mag indyjski; 26. Kurczenie muskułów twarzowych; 28. Jedyne w swoim rodzaju czasopismo w Polsce; 29. Imię tureckie; 31. Statek holenderski; 33. Literat polski; 35. Wykrzyknik; 36. Rodzaj ziemi wspak; 37. Przeobrażenie; 38. Bóstwo; 40. „Do“ po niemiecku; 41. Węgorz po niemiecku; 43. Wąż w powieści Kiplinga; 46. Miasto w Polsce; 47. Hindusi, wierzący w metempsychozę; 48. Poeta polski.

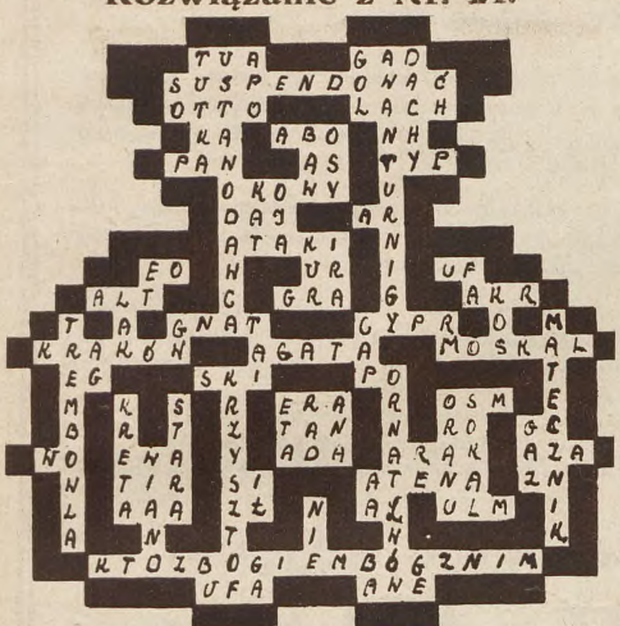
Znaczenie wyrazów poziomych: 1. Ubiór liturgiczny; 2. Polski mąż stanu; 4. Moneta francuska; 5. „Tutaj“ w gwarze górali; 6. Powieść Rodziewiczówny; 7. Poeta polski; 8. Duża mrówka; 11. Postać z potopu; 12. czciciele djabła w Kurdystanie; 14. Powieść Żeromskiego; 16. Rodzaj hebla; 17. Instrument muzyczny; 18. Pisarz angielski; 19. Kraj w Azji; 20. Środek lokomocji; 22. Pisarz angielski; 23. Łagodzi, inaczej; 24. Imię męskie wspak; 25. Zaimek wspak; 27. Zaimek; 30. Rodzaj gry w karty; 32. Pierwiastek; 33. Historyk Polski; 34. Niedobra; 39. Rzeka w Europie; 40. Miara ziemi; 42. Miasto w Polsce; 43. Karta; 44. Pożegnanie wspak; 45. Przysłówek; 46. Bóstwo.

Jako nagrodę za rozwiązanie niniejszej zagadki Redakcja „Światowida“ przeznacza

KOSTJUM KĄPIELOWY.

Rozwiązanie niniejszej zagadki należy nadsyłać najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 21.



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 21 nadesłali:

H. Opielińska, Środa; J. Pągowski, Kraków; W. Siuta, Kołomyja; Z. Denasiewicz, Drohobycz; H. Mokrzycka, Drohobycz; Cz. Kozłowski, Warszawa; L. Jurkiewicz, Lwów; S. Michalski, Łuniniec; Halina i Jurek z Łunińca; D. Herbstmanówna, Warszawa; St. Szeferowa, Zakopane; Inż. J. Landau, Warszawa; J. i H. Turek, Kraków; H. Tranczyńska, Kraków; K. Farkas, Kraków; **Z. Kisilewska, Gniezno;** J. Dziewońska, Warszawa; S. Sędzimir, Wilno; K. Stamski, Poznań; J. Mazurkiewicz, Tarnopol; G. Jabłońska, Lublin; M. Marszałkiewicz, Grodno; Fr. Osmólka, Warszawa; J. Friedberg, Katowice; M. Glancstein, Warszawa; A. Tarczka, Inowrocław; F. Malinko, Tarnopol; Schloegel, Poznań; M. Pajderski, Sokal; M. Myszkowska, Buczacz; W. Wojciechowska, Rabka; L. Łempicka, Bydgoszcz; Z. Ramułtowa, Warszawa; K. Żychońska, Warszawa; G. Laskowska, Goczałkowice; O. Laman, Sosnowiec; M. Karczewska, Kołomyja; E. Dzierżanowska, Warszawa;; H. Łapińska, Warszawa; J. Zalewska, Warszawa; H. Ohrymowicz, Warszawa; T. Pęczkowski, Trzebinja.

Wszystkie inne nadesłane nam do redakcji rozwiązania były błędne.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Zofję Kisilewską z Gniezna, redakcja „Światowida“ prześle jej nagrodę w postaci materjału na letnią suknię w najbliższych dniach pocztą.

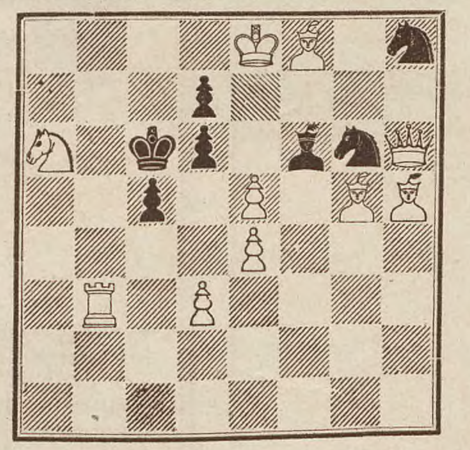
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 24 z dnia 8-go czerwca 1929 r.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. Harder (I—II ex aequo nagr. w międzynar. konk. Austryjackiego Związku szach. robotn. w r. 1928).

Czarne: Kc6, Gf6, Sg6 h8, piony: c5, d6, d7 (7).



Białe: Ke8, Dh6, Wb3, Gf8, h5, Sa6 g5, piony: d3, e4, e5 (10).

3-chodówka. 10+7=17.
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki K. Hardera:

1. 1. S—f3! (grozi: 2. S—d4 c×d4 3. D—c1×).
I. 1... S×e5 2. d4 i 3×.
II. 1... G×e5 2. G—g4 i 3×.
III. 1... d×e5 2. G×c5 i 3×.
IV. 1... G—g5 (S—f4) 2. G×d6 i 3×.

PARTJA.

Białe: **Monticelli.** Czarne: **Rosselli.**

I partja pojedynku grana w b. r. o mistrzostwo Italji.

Gambit damy.

1. d4 d5 2, S—f3 S—f6 3. c4 e6 4. G—g5 Sb—d7 5. e3 c6 6. S—c3 D—a5 7. G—h4 (1) G—b4 .8 D—b3 0—0? (2) 9. G—e2 S—e4 (3) 10. Wa—c1 d×c4 (4) 11. G×c4 e5? (5) 12. 0—0 G×c3 (6) 13. b×c3 e×d4 14. G—e7! b5 15. G×f8 b×c4 16. D×c4! (7) G—a6 17. D×d4! W×f8 18. D×e4 G×f1 19. K×f1 D×a2 20. D×c6 S—c6 21. W—d1 h6 22. g3 W—c8 23. D—b7 D—c4 (8) 24. K—g2 D×c3 25. D×a7 D—c6 26. e4 W—e8 27. W—e1 S—c8 28. D—d4 D—e6 29. W—d1 K—h7 30. e5 S—e7 31. W—b1! (9) S—g6 32. W—b5 D—f5 33. W—c5 f6 (10) 34. e×f6! S—f4 35. D×f4! (11) D×c5 36. f7 W—f8 37. S—e5 D—d6 38. D—e4 g6 39. h4! K—g7 (12) 40. h5 g×h5 41. D—f5 D—d5 (13) 42. K—h2 D—d6 43. D×h5 D—f6 44. f4 D—e6 45. f5! D—f6 46. S—d7 (14) D×f7 47. f6+ K—h7 (15) 48. S×f8 D×f8 49. D—f5+ K—g8 50. D—g6+ K—h8 51. K—h3 D—c8+ 52. K—h4 D—c4+ 53. g4 D—c7 54. D—e8+ Czarne poddały się.

Uwagi:

1) Jedyną zaletą tego posunięcia jest jego nowość. Pozatem jest ono stratą tempa.

2) Należało grać: 8... S—e4! 9. W—c1 S—b6 10. S—d2 (groziło S—a4). Jeżeli: 10. a3 G×c3+ 11. b×c d×c 12. G×c4 S×c4 13. D×c4 D×a3 lub też: 10. G—d3 d×c 11. G×c4 S—a4 i t. d.

3) Lepszem było: 9... d×c 10. G×c4 b5 poczem c5.

4) Jeżeli: 10... b6 to 11. c×d5!

5) Powoduje utratę piona. Jeżeli: 11... b5 to: 12. G×e6! S×c3 13. b×c G—a3 14. G×f7+ W×f7 15. S—g5. Nieco korzystniejszem dla Czarnych było: 11... S—b6, chociaż po: 12. G—d3! S×c3 13. b×c G—a3 14. W—c2 i 15. 0—0 Białe miałyby lepszą końcówkę.

6) 12... S×c3 13. b×c3 G—a3 14. G×f7+ W×f7 15. S—g5+

7) Silniejsze niż: 16. D—b4 D×b4! (16... D—c7? 17. G—e7? c5 18. D×c4 S—b6, lecz Białe miały lepszą odpowiedź: 17. D—e7! n. p S×c3 18. S—g5!) 17. G×b4 a5! 18. G—a3 (e7) d3 i Czarne pomimo utraty jakości miałyby dobrą grę.

8) Grubem przeoczeniem byłoby: 23... W×c3 24. W—d8+ K—h7 25. D—e4 g6 26. D—e5!

9) 31. S—d2? S—c6 32. D—d3+ (D—e4+ f5) g6 33. f4 W—d8 i t. d.

10) Przy pasywniejszej grze Czarnych, Białe wygrywałyby przy pomocy D—e3, S—d4, f4 i t. d.

11) 35. K—h1, D—b1+ 36. S—g1 D×g1+! lub: 35. g×f4 D—g4+ z wiecznym szachem.

12) 39... h5 40. g4! K—g7 41. g×h g×h 42. D—f5 i t. d.

13) 41... D—f6 42. D×f6+ K×f6 43. S—d7+ K×f7 44. S×f8 K×f8 45. K—h3 K—f7 46. K—h4 K—g6 47. f4 z wygraną Białych.

14) Silniejsze, niż 46. S—g4, na co Czarne mogły po: D—b2+ 47. K—h3 W×f7 48. D—g6+ K—f8!

15) 47... K—g8 48. D—g4+ K—h8 49. S×f8 D×f8 50. D—g6 z wygraną Białych.

NOWE WYDAWNICTWA.



Nakładem Wydawnictwa „Panteon", Kraków — Warszawa, wyszły następujące nowe tomiki zdobne w barwne okładki projektu art. malarza Alfreda Żmudy, które przysłano naszej Redakcji:

Maurice Leblanc: „Podwójne życie Arsena Lupina", powieść sensacyjna, zawierająca 192 stron, przekład Fr. Gawicza i przekład tegoż autora **Maurice Leblanc: „Trzy zbrodnie Arsena Lupina"**, powieść sensacyjna, zawierająca 192 str.

Maurice Leblanc: „Dorota Tancerka na Linie", powieść sensacyjna, zawierająca 217 stron, w przekładzie Wit. Zechentera.

Maurice Leblanc: „Kryształowy Korek", powieść sensacyjna, zawierająca 214 stron, w przekładzie J. Lasa.

Maurice Leblanc: „Twierdza Graniczna", powieść, zawierająca 197 stron, w przekładzie W. Zechentera.

J. Wassermann: „Czterdziestoleltni Mężczyzna", powieść, zawierająca 244 stron, w przekładzie J. Feldhorna.



Westybul słynnych tureckich zakładów kąpielowych dla leczenia reumatyzmu w Trenczyńskich-Cieplicach na Słowaczyźnie. 223

TYLKO NATURA!



Mój kochany, ja pragnę wszędzie tylko natury, ona mi wystarcza — — —



— — — Jezus Marja, zapomniałam pomadki do ust!!!

SAMOPOZNANIE.



— Ja tak zawsze marzyłam o tem, Henryku, aby mieć mądrego męża.

— Nie martw się, kochana, i ze mną będziesz szczęśliwa.

PODCZAS UPAŁÓW.



Co się stało z lodami, które chłopiec biurowy przyniósł dla personalu z pobliskiej cukierni.

AMATORKA LEKTURY.



— Czy ty też odchodzisz stąd od pierwszego?

— O nie, ja zostanę jeszcze miesiąc, bo muszę tę powieść przeczytać do końca.



— Ale wy młodzi panowie mówicie, jak gdybyście mieli conajmniej 50 lat.

— Być może, ale ja też znam 50-letnie matrony, które mówią jak ośmnastoletnie dzierlatki.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



WŚRÓD MURÓW STAREGO ZAMCZYSKA W PIESKOWEJ SKALE POD OJCOWEM. Znana z piękności okolica Ojcowa, tylekroć razy opisywana w poezji polskiej i przedstawiana w pejsażu polskim, teraz nareszcie dostępną jest dzięki nowym porządnym drogom wycieczkowiczom z całej Polski. Zwłaszcza w każdą pogodną niedzielę setki aut stoją w Dolinie Prądnickiej a spragnieni pięknych widoków turyści zwiedzają stare zamczysko w Pieskowej Skale, którego fragment — basztę zachodnią — tutaj podajemy. Ag. Fot. „Światowida". pł. Alfa.